

JEZUS BYŁ KUSZONY TAK SAMO JAK MY

Gdy Jezus żył na ziemi w ludzkim ciele, to cały czas był Bogiem - bo Bóg nigdy nie przestaje być Bogiem. Najwyraźniejszym tego dowodem było to, że odbierał od ludzi cześć. Ewangelie mówią o tym w siedmiu miejscach (Mt 8:2; 9:18; 14:33; 15:25; 20:20; Mk 5:6; J 9:38). Aniołowie i bogobojni ludzie nie pozwolą, aby ludzie oddawali im czci (Dz 10:25-26; Obj 22: 8-9), ale Jezus jest Bogiem, dlatego odbierał od ludzi cześć. Odpuszczał ludziom także grzechy (Mk 2:10), co było kolejnym dowodem, że żyjąc na ziemi był Bogiem.

Napisano też, że gdy Jezus przyszedł na ziemię, to „*ogłocił samego siebie*” (Flp 2:7). Nie ogołocił się z Boskości, tylko ze swoich Boskich atrybutów. Jednym z nich była niepodatność na pokusy, bo Boga nie można kusić (Jk 1:13), a Jezus pozwolił, aby diabeł go kusił (Mt 4:1-11).

Jezus pozwolił się kusić, aby pokazać ludziom, jak pokonywać pokusy. Tajemnica pobożnego życia polega na zrozumieniu, że Jezus był pod każdym względem kuszony tak samo jak my, a jednak nigdy nie zgrzeszył ani myślą, ani słowem, ani czynem, ani postawą, ani intencją, ani niczym innym (1Tm 3:16 i Hbr 4:15). Dlatego w jedności i pokoju z resztą ciała Chrystusa mogą żyć tylko te osoby, które prowadzą uświęcone życie. Można pójść krok dalej i powiedzieć, że zbór jest ciałem Chrystusa tylko wtedy, gdy jego członkowie prowadzą uświęcone życie. To jest prawda, która musi być podstawą i głównym filarem Kościoła (1Tm 3:15-16).

Pokusa nie jest tym samym, co grzech. Wyjaśnia to List Jakuba 1:14-15 mówiąc, że zanim człowiek zgrzeszy, to jego umysł musi najpierw zaakceptować pokusę. Z Ewangelii Mateusza 4 wynika bardzo jasno, że Jezus był kuszony, ale nigdy nie zaakceptował pokusy. Dzięki temu nie zgrzeszył i zachował czyste sumienie.

Jezus został poczęty z Ducha Świętego, dlatego nie miał grzesznej natury, z którą rodzi się każdy z nas. Jednak pomimo, że nie miał grzesznych skłonności, to miał takie same jak my ciało, którym kierują cielesne pragnienia (Rz 8:3). Dlatego Biblia mówi, że nasz Pan „był we wszystkim kuszony, tak samo, jak my” (Hbr 4:15). Tego nie trzeba roztrząsać. Tak samo, nie trzeba rozumieć jak Bóg stał się człowiekiem. W te rzeczy trzeba wierzyć. Jednak w przeciwieństwie do Adama, podczas każdej pokusy, Jezus zawsze był posłuszny Ojcu.

Słowo Boże mówi, że Jezus „*uczył się posłuszeństwa przez cierpienia*” (Hbr 5:8). Słowo „uczył” mówi o ciągłej edukacji. Ten werset mówi, że gdy Jezus był człowiekiem, to jak każdy inny człowiek uczył się posłuszeństwa, ale w każdej sytuacji był posłuszny Ojcu. Dlatego stał się dla nas wzorcem, abyśmy mogli iść Jego śladami i przewycięzać pokusy, będąc w ten sposób posłusznymi Bogu Ojcu (Hbr 6:20).

Nasz Pan nam współczuje, gdyż rozumie nasze zmagania z pokusami, bo był kuszony w dokładnie taki sam sposób (Hbr 2:18; 4:15; 12:2-4). Świętość Jezusa jako człowieka nie była czymś, co podano Mu na tacy, tylko czymś, co zdobył ją w walce. Zmagał się z każdą pokusą, która dotyka także ludzi i wszystkie pokonał. To pokazuje, że jeśli konsekwentnie pokonujesz jedną pokusę po drugiej, wtedy taka walka nie trwa wiecznie.

Każdy z nas przez wiele lat żył w grzechu, dlatego nasze ciało można porównać do naczynia pełnego jadowitych węży, które były przez nas dobrze odżywiane !! Imiona tych węży to: gniew, nienawiść, złośliwość, kłótnia, gorycz, chciwość, egoizm, pycha itp. To naczynie ma na górze otwór, przez który te węże wystawiają głowy, aby nas kusić. W starym życiu dobrze je karmiliśmy, dzięki czemu teraz są dobrze odżywione, zdrowe i silne. Niektóre z nich karmiliśmy bardziej inne mniej, dlatego jedne pożądlivości mają na nas większy wpływ niż inne.

Jeśli człowiek umrze dla grzechu wraz z Chrystusem, wtedy zmienia się jego stosunek do tych węży, nawet wtedy, gdy są one w dobrej kondycji! *„Bo do Chrystusa należą tylko ci, którzy ukrzyżowali swoje ciało wraz z jego namiętnościami i pożądlivościami”* (Gal 5:24). Tacy stają się uczestnikami Boskiej natury. Dlatego, gdy teraz wąż wystawia głowę i zaczyna kusić, to w przeciwieństwie do minionych czasów, dostaje w nią kijem i chowa się w naczyniu. Gdy ponownie wystawia głowę, aby kusić, to znowu dostaje kijem i sukcesywnie staje się coraz słabszy. Jeśli będziesz konsekwentny i podczas każdej pokusy zdzielisz go kijem zamiast go karmić, to zobaczysz, że moc jego kuszenia będzie coraz słabsza. Cieleśności nie można zastrzelić ani powiesić. Cieleśność może być tylko ukrzyżowana. Krzyżowanie to śmierć powolna, ale pewna, dlatego poczytuj sobie za największą radość, gdy przechodzisz jakieś próby (Jak 1:2), bo to umożliwia okładanie i osłabianie tych węży. W przeciwnym razie byłoby to niemożliwe.

Rozważmy teraz sprawę grzesznych myśli. Jeśli w tej kwestii będziesz konsekwentny, to szybko dostrzeżesz, że i one powoli zaczną zanikać. Jeśli przed nawróceniem, przez wiele lat dobrze karmiłeś tego węża, to może on umierać nawet kilka lat, ale jeśli będziesz w tym konsekwentny, to na pewno umrze. Jednym z dostrzegalnych skutków będzie to, że Twoje pragnienia będą coraz czystsze, a fantazje erotyczne staną się rzadkością. Gdy jednak grzeszne myśli zaczynają się nasilać, to znaczy że przestałeś być konsekwentny w tej sprawie. To jest test, dzięki któremu możesz sprawdzić, na ile jesteś konsekwentny. Natomiast sny erotyczne są grzechem nieświadomym, dlatego z ich powodu nie należy się obwiniać (Rz 7:25; 8:1). 1 List Jana 1:7 mówi, że jeśli chodzimy w światłości, to krew Jezusa automatycznie oczyszcza nas z takich grzechów.

Konsekwencja prowadzi do pełnego zwycięstwa, więc aby mieć czyste myśli nie należy podziwiać nawet urody innych osób - nawet wtedy, gdy nie są z tym związane nieczyste myśli. Księga Przypowieści 6:25 mówi: *„Nie pragnij jej piękna”*, ponieważ z powodu niekonsekwencji, bardzo wiele osób nie osiąga zwycięstwa w tej sferze.

Na naszą podświadomość bardzo duży wpływ ma to, o czym myślimy w ciągu dnia. Nie powodują tego jednak same pokusy, lecz nasze reakcje na pokusy. Jeśli Twoja podświadomość będzie wciąż otrzymywać sygnały, że Twój umysł nie akceptuje nawet grzesznych myśli i postaw, bo żyjesz przed Bożym obliczem, wtedy wejdzie w tryb pragnienia czystości (Ps 51:6). Więc tutaj nie jest istotne, co na temat Twojej czystości myślą inni współwyznawcy, ale jaką informację na ten temat otrzymuje Twoja podświadomość. Odpowiedzią będą Twoje marzenia.

Ludzie, którzy nie są zainteresowani całkowitym uświęceniem, nigdy nie zrozumieją o czym mówię. Osoby, które lekceważą brudne myśli, nie zdają sobie sprawy, że są one rzeczywistym wskaźnikiem niewiary, która ujawnia się ich w myślach. Tacy wierzący uznają to za przesadne i niewykonalne, bo dla ludzi zmysłowych duchowe sprawy są głupstwem.

Dobłą wiadomością jest jednak to, że bez względu na to, jak brudne masz myśli, to mogą się stać całkowicie czyste, jeśli będziesz konsekwentnie podążać za Jezusem. To z kolei zmieni Twoje pragnienia. Jednak to zajmuje trochę czasu i zależy od tego, czym karmiłeś swój umysł przed nawróceniem i jak długo to trwało. Jednak prawda jest taka, że zdecydowanym i konsekwentnym działaniem można unicestwić nawet najsilniejszego węźa.

Jezus zaprasza do siebie tylko tych, którzy są zmęczeni i obciążeni. Człowiek może przyjść do Jezusa po zwycięstwo tylko wtedy, gdy jest zrezygnowany i ma dosyć życia pełnego nieustannych porażek. Świat jest pełen ludzi zmęczonych innymi ludźmi i tym, w jaki sposób są traktowani. Niektórzy są zrezygnowani letniością i zeświecczeniem w swoich denominacjach. Jednak to nie są kryteria potrzebne do zwycięstwa. Zaproszenie od Pana otrzymują tylko ci, którzy są zmęczeni i utrudzeni samym sobą.

Do Jezusa mogą przyjść tylko te osoby, które pragną zmiany (Mt 11:28; J 7:37) i które płaczą za każdym razem, gdy zgrzeszą myślami i ubolewają nad swoimi ukrytymi grzechami. Takie osoby bardzo szybko zaczną rozumieć o czym mówię, podczas gdy inne uznają to za herezję. Jest tak dlatego, ponieważ duchowych prawd nie można pojąć ludzkimi zmysłami, bo człowiek otrzymuje je przez objawienie, które Bóg wkłada do serc tylko tych osób, które pokutują ze swoich grzechów. Bóg objawia swoje tajemnice (w tym tajemnicę pobożności) tylko tym, którzy mają bojaźń Bożą (Ps 25:14) - bo Jezus obiecał odpocznienie tylko tym osobom, które są „utrudzone i zmęczone”, którym obrzydło ich przegrane życie i którzy pragną całkowitego zwycięstwa nad grzechem.

W 4 rozdziale Listu do Hebrajczyków, odpocznienie jest przyrównane do wejścia Izraelitów do ziemi Kanaan, w której przez długi czas musieli zabijać jednego olbrzyma po drugim. W ten sposób na całym obszarze zajmowanym przez lud Boży zaczynał panować spokój i odpocznienie (Pwt 33:29). Olbrzymi byli w ziemi Kanaan tym samym, czym są w nasze pożądlivości. Olbrzymi, których Izraelici widzieli, symbolizują świadomy grzech, a olbrzymi ukryci w jaskiniach, to ukryte grzechy.

Czwarty rozdział Listu do Hebrajczyków mówi o szabacie, przygotowanym przez Boga dla swojego ludu, który po sześciu dniach pracy mógł wejść w Boże odpocznienie. Bóg pozwala nam przez „sześć dni” walczyć o własnych siłach i upadać, ponieważ człowiek może wejść do Bożego odpocznienia i żyć w mocy Ducha Świętego dopiero wtedy, gdy przestanie polegać na własnych możliwościach (gdy odpocznie od swoich dzieł - Hbr 4:10) - ponieważ żadne ludzkie zabiegi (nawet oddanie ciała na śmierć) nie są w stanie uczynić nas świętymi. Może to uczynić tylko Duch Święty, przez przemianę naszej natury. Jeśli jesteśmy Bogu wierni, to możemy żyć w tym odpocznieniu do końca naszych dni, lecz jeśli człowiek nie jest Bogu wierny, to z powrotem wraca pod prawo. Bóg nie chce, abyśmy całe życie zmagali się z każdym grzechem, tylko żeby „każdy olbrzym w ziemi Kanaan” został uśmiercony.

Na każdym etapie wzrostu duchowego i fizycznego, jesteśmy kuszeni w inny sposób. Czteroletnie dziecko nie jest nakłaniane do grzechów seksualnych, tylko do buntu wobec rodziców. Pożądlivości seksualne pojawiają się dopiero podczas dojrzewania. Jednak Bóg nie chce, aby człowiek był cały czas pokonany w tej sferze i miał tylko nadzieję, że pewnego dnia będzie wolny. Jeśli człowiek jest szczerzy, to nawet w tej sferze może osiągnąć zwycięstwo, gdyż nawet ta sfera może zostać uśmiercona i zastąpiona Bożą naturą.

Szósty rozdział Listu do Rzymian pokazuje kolejność w zwycięskim życiu. Upraszczając, werset 6 mówi: „Wiedząc, że umarliśmy wraz z Chrystusem (ten fakt należy przyjąć na wiarę, nawet gdy go nie rozumiesz), konsekwentnie uważamy się za umarłych dla grzechu”. Werset 12 mówi: „Nie ulegajcie waszym grzesznym pożądliwościom, aby grzech przestał panować nad waszym ciałem”. Dalej, wersety 13-18 mówią: „Niech wasze ciało stanie się obiektem walki o uświęcenie i sprawiedliwość, a wtedy grzech przestanie nad wami panować”. Natomiast werset 22 mówi: „Gdy zostaniecie wyzwoleni od grzechu i otrzymacie Boską naturę, wtedy waszym celem będzie żywot wieczny”. Więc naszym ostatecznym celem jest uczestnictwo w Boskiej naturze. Ale ono zaczyna się dopiero wtedy, gdy konsekwentnie umieramy wraz z Chrystusem i stajemy się martwi dla grzechu.

Jak było w życiu Jezusa? Jezus był we wszystkich sferach kuszony tak samo jak my, lecz On nie walczył nieustannie z tymi samymi pokusami. Jeśli Jezus był we wszystkim kuszony tak samo jak my, to znaczy, że był też kuszony w sferze seksualnej. Jednak dzięki swojej konsekwencji uśmiercił te pokusy w młodości. Więc, gdy zaczynał swoją służbę, to nie był już tym kuszony, dlatego kobiety mogły obmywać Jego stopy. Ludzie, którzy nie są konsekwentni w walce z pokusami seksualnymi, nie rozumieją tej prawdy.

Gdy szatan kusił Jezusa pod koniec czterdziestodniowego postu na pustyni, to miał świadomość, że kuszenie Go pieniędzmi i kobietami jest bezcelowe, ponieważ Jezus pokonał te pokusy wiele lat temu. Ostatnie był kuszony pokusami, typowymi dla ludzi z kręgów władzy, dlatego ich konsekwencje potrafią zrozumieć tylko ci, którzy chodzą lub chodzili tymi drogami.

Szkoła pokonywania pokus jest podobna do każdej innej szkoły. Wszyscy zaczynają od pierwszej klasy. Kuszenie naszego Pana zaczynało się od najbardziej standardowych pokus, ale On w żadnej klasie nie spędził więcej czasu, niż wymagało tego konieczne minimum. Dlatego, gdy w wieku 33 lat umierał na krzyżu, to mógł powiedzieć: „Wykonało się” - bo pokonał wszystkie pokusy i doszedł do doskonałości. Zdał wszystkie egzaminy i Jego ziemską edukacja była zakończona (Hbr 5:8-9).

Ludziom, którzy już na samym początku akceptują brudne myśli, kłamstwa, bunt itp., nie ma sensu tłumaczyć przed jakimi pokusami stawał Jezus w drugiej klasie. Ewangelia Jana 7:17 mówi, że człowiek wierny Bogu zrozumie o czym mówił Jezus. Jeśli jednak nie będziesz wierny, to nigdy tego nie zrozumiesz, niezależnie ile przeczytasz książek i ilu wysłuchasz kazań. Bóg nie nagrywa swoich tajemnic na płytach CD, ani nie pisze o nich książek. One wychodzą bezpośrednio z Jego ust, przez Jego Słowo.

Są kaznodzieje, którzy nauczają, że Jezus nigdy nie zgrzeszył, ale miał ciało, które grzeszyło. To jest herezja. Nikt nie może stanąć przed Bogiem z jakimkolwiek rodzajem grzechu, ponieważ Bóg jest święty i nie akceptuje żadnego grzechu. Gdyby Jezus miał jakikolwiek grzech, to nawet przez jeden dzień życia na ziemi nie miałby społeczności z Ojcem. To jest dowód, że Jezus nie popełnił żadnego grzechu. Jedynym powodem, że Bóg utrzymuje z grzesznymi ludźmi społeczność jest to, że jesteśmy odziani w sprawiedliwość Jezusa, który nigdy nie zgrzeszył.

Jeszcze inni nauczają, że Jezus mógł zgrzeszyć nieświadomie. To też jest herezja, bo w Starym Przymierzu ofiara musiała być złożona nawet za nieświadomy grzech, gdy człowiek się o nim dowiedział (Kpł 4:2, 13, 27-28). Więc nawet nieświadomy grzech musiał być odpokutowany.

Tylko w Nowym Przymierzu krew Jezusa automatycznie oczyszcza nas nieświadomych grzechów (1J 1:7) - jeśli oczywiście żyjemy w światłości. W ten sposób utrzymywana jest nasza społeczność z Ojcem. W Starym Przymierzu, żadna krew nie mogła zmyć nawet jednego nieświadomego grzechu, nawet grzechu Jezusa. To jest dowód, że Jezus nie grzeszył nawet nieświadomie.

Nieświadome grzechy są skutkiem wieloletniego egoizmu i ludzkiej dumy. Jezus nawet przez chwilę nie żył w taki sposób. Nigdy nie miał nawet brudnych snów, bo Jego intencje zawsze były całkowicie czyste. Biblia mówi, że: „*Nie znaleziono w Nim grzechu*” - świadomego, ani nieświadomego. Z drugiej strony, ludzie popełniają nieświadome grzechy, ponieważ w starym życiu ich dusze w zostały zdegenerowane przez egoistyczne oraz buntownicze postawy, zwyczaje i praktyki, które Duch Święty przyszedł uzdrowić.

Osoby które osiągnęły w swoim życiu zwycięstwo nad grzechem, muszą być uczciwe i ostrożne. Niestety w kościołach jest wielu ludzi, którzy mają własną miarę zwycięstwa i usprawiedliwiają wiele nie grzesznych postaw w swoim zachowaniu, mowie itp.; nazywając je jedynie „błędami” zamiast „uczynkami ciała”. Gdyby przeanalizowali jakie jest źródło uczynków ciała, to odkryliby, że ich przyczyną jest egoizm i ludzka duma. Takie osoby, z zewnątrz mogą się wydawać sprawiedliwe i mogą mieć w zborze dobrą opinię, jednak Bóg pozwala aby szatan ich zwiódł, ponieważ widzi, że nie umiłowali prawdy na swój temat (2Tes 2:10-11) i światłość nie przenika ich dróg (Prz 4:12), dlatego zawsze się usprawiedliwiają! Kto nie chce tak skończyć, ten musi uczciwie pokutować.

Bóg nie wymaga, abyśmy natychmiast byli tacy jak Jezus, bo wie, że to jest niemożliwe ze względu na złożoność ludzkiej osobowości. Tacy jak Jezus będziemy mogli być dopiero wtedy, gdy On wróci. Dzisiaj Bóg wymaga od nas tylko tego, abyśmy żyli jak Jezus (porównaj 1J 2:6 z 3:2) i podejmowali trzeźwe decyzje, bo tylko w tym obszarze możemy podążać za Jezusem.

Dobłą nowiną jest to, że Jezus stał się człowiekiem i zwyciężył, pomimo, że we wszystkim był kuszony tak samo jak my. Jeśli On zwyciężył, to znaczy, że my też możemy zwyciężyć (Obj 3:21), dlatego nie ma sensu dłużej grzeszyć. Chwała Panu, za tę dobrą nowinę!

Powyższy tekst, jest fragmentem książki brata Zac Poonena, pt: „*Młode Wino w Nowych Bukłakach*”.

Poprzedni fragment: [ŻYCIE W NOWYM PRZYMIERZU, TO WSPÓLDZIAŁANIE Z JEZUSEM](#)

tł. www.chlebnieba.pl ©